

Prenumerata „Kur. War.“
wynosi w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40
kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie
k. 40; za odnośzenie do domu do-
płatka 5 kop. 5
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej
rano do 3-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY PIĄTY

Na prowincji i w Górze
stwie wynosi rocznie r. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
stowa za przesyłkę rs. 1 kop. 80,
oraz na opakowanie i ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Prospera Biskupa.
Jutro: SS. Jana i Pawła MM.
Niedziela: S. Władysława Kr.
Poniedziałek: S. Ireneusza B. M.

Wschód słońca o godzinie 3 m. 41.
Zachód „ „ 8 „ 23.

Długość dnia god. 16 minut 43.
Przybyło „ „ 9 „ 14

Wtorek: SS. Piotra i Pawła.
Środa: SS. Emilli i Lucyny PP.
Czwartek: SS. Teodoryka K. i Teobalda.
Piątek: Nawiedzenie N. M. P. i Ottona.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Kościół katedralny i metropolitalny S-go Jana obchodził Odpustem Nabożeństwem w dniu wczorajszym uroczystość Patrona swego, a mianowicie pamiątkę *Narodzenia S-go Jana Chrzciciela*. Odpustowe to Nabożeństwo odbyło się z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, tak wczynie Summy, którą celebrował JX. Dietrich kanonik metropolitalny, jak i w czasie Nieszporów, które również odprawił tenże sam niezmiernie pracowany pracownik w winnicy Pańskiej JX. kanonik Dietrich. Słowo zaś Boże w czasie Summy głosił JX. Jungowski. Uroczysta Procesja wewnątrz Świątyni i błogostawieństwo ludu Najświętszym Sakramentem zakończyło tę doroczną uroczystość.

Konieczność przedsięwzięcia środków mogących zapobiedz otruciu.

Sprawa o otrucie strychniną, osądzona przed 4 tygodniami w tutejszym Sądzie Kryminalnym, która wzbudziła tak wielkie zajęcie ogółu, powinnaby posłużyć do wykazania konieczności ścisłego wykonywania środków mających na celu zapobieganie tego rodzaju otruciom.

Pomiędzy faktami odnoszącymi się do tej sprawy, przytoczono: iż w końcu miesiąca sierpnia 1873 r., Władysław O. wyjednał świadectwo wójta gminy, na zasadzie którego z apteki w Radzyminie, wydana mu została jedna drachma strychniny na trucie lisów, chociaż nie była to pora do trucia stosowna i nigdzie w okolicy znacznej ilości lisów nie było.

Z tego powodu można by sądzić, że nie było zabroniono strychninę nabywać pod pozorem trucia lisów, i że godzi się wydawać ją z aptek za świadectwem władz policyjnych.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie.

W r. 1862 pod d. 7 (19) września wydane zostało postanowienie b. Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, w którym, w art. 18-tym najwyraźniej postanowiono iż: „*Odtąd zabrania się używania strychniny do trucia zwierząt.*” Podług zaś art. 8-go tegoż postanowienia, z aptek może być osobom prywatnym wydawana strychnina, równie jak i inne trucizny objęte wykazem do rzeczonych postanowienia dołączonym, nieinaczej, jak za receptami lekarzy prawną kwalifikację do praktyki w Królestwie posiadających, i to jedynie w dozach i formach lekarskich.

Ogłębność naczelnej władzy Królestwa, wydającej pomienione prawo, tak dalece posunięta została, iż zatroszczono się zarazem o to, aby nikt z osób prywatnych nie pozostał nadal w posiadaniu strychniny. Jakoż, w tej dążności, w art. 18-tym postanowiono, iż „*każdy kto nawet podług poprzednio obowiązujących przepisów prawnie nabył strychninę do trucia zwierząt, obowiązany jest przed datą, od której stanie się obowiązującym postanowienie z d. 7 (19) września 1862 r., zbyć ją do składu materiałów aptecznych lub do apteki, alboważ zniszczyć ją przez spalanie w miejscu odosobnionem, z należąca ostrożnością i przy wiarogodnych świadkach.*”

Do trucia drapieżnych zwierząt dozwolono używać tylko kulczybę czyli wronie oko (*); a sprzedaż tej trucizny w myśl art. 9-go pomienionego postanowienia, następować może, tak z aptek jako i ze składów materiałów aptecznych, nieinaczej jak na piśmienne zażądanie gospodarzy rolnych i urzędów leśnych, i to pod zastrzeżeniem, iż zażądania gospodarzy rolnych poświadczone być winny przez *Naczelników powiatowych*, zażądania zaś urzędów leśnych mają być w formie urzędowej ekspedycji.

Art. 20-ty tegoż prawa stanowi, iż ktokolwiekby wbrew przepisom rzeczonych postanowienia posiadał jakąkolwiek z trucizn wymienionych w wykazie doń dołączonym, (a w którym pod liczbą 17-stą znajduje się zamieszczona strychnina), sprzedawał ją lub dostarczał komu innemu, odpowiedzialnym będzie w drodze karnej.

Stanowczo więc nie wolno używać strychniny do trucia zwierząt; nie godzi się osobom prywatnym jej posiadać; nie wolno też sprzedawać lub wydawać strychniny z aptek za jakimikolwiek świadectwami, a wójtom gminy nie służy prawo udzielania w tym względzie świadectw.

(*) Wronie oko jest to pospolite miano nasion wschodniolędyjskiego drzewa, zwanego po polsku kulczybą.

Rzecz ta tem większej jest wagi, iż otrucie strychniną nie poraz pierwszy w kraju tutejszym dochodzonym było na drodze karnej.

Ważną zapewne ma doniosłość skaranie winnego otrucia, ale ważniejszą może dla bezpieczeństwa ogółu, byłoby usunięcie możliwości trucia.

Karcenie win przeciw prawu z d. 7 (19) września 1862 r., nakazującemu zachowanie koniecznych środków ostrożności co do trucizn, z podaniem do powszechnej wiadomości o takim ukróceniu nadużyć, uczyni niemożliwym nabywanie środków zdradliwie trujących, a tem samem powstrzyma od wykonania zbrodniczego czynu.

Podnosząc ten przedmiot, mamy na widoku zwrócenie nań baczności właściwych organów prawa, a zarazem ostrzeżenie tych, którzy przez lekkomyślność lub nieświadomość obowiązujących postanowień, bezpieczeństwa ogółu mających na celu, mogą się narażać na odpowiedzialność w drodze karnej.

Doktor Medycyny *Kochański*,
b. Prezes b. Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu wczorajszym odbyło się w Resursie Kupańskiej XVII Ogólne Zgromadzenie Akcjonariuszów drogi żelaznej Warszawsko Bydgoskiej, w obecności 44 akcjonariuszów, przedstawiających w akcjach kapitał rs. 326,000.

Po zagajeniu posiedzenia, wybraniu Prezesa Rady na przewodniczącego w Zgromadzeniu i zaproszeniu przez niego na asesora pp. Władysława Wołowskiego i Karola Slenkera i na Sekretarza Zgromadzenia p. Aleksandra Scholtze, odczytanych było przez Sekretarza głównego kilka słów od Rady Zarządzającej z powodu zamieszczonego w inseratach Nr 130 Gazety Warszawskiej, przez p. Maciejewskiego Akcjonariusza „*Listu otwartego do Akcjonariuszy drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej*“, w przedmiocie obecnego położenia tej drogi, poczem rzeczona Rada podała pod ocenienie Zgromadzenia, tak poprzednie w tym samym przedmiocie wystąpienia Akcjonariusza p. Maciejewskiego, jak i wspomniany List otwarty.

Akcionariusze uchwalili:
„*że uznają wystąpienia pana Maciejewskiego w Nr 130 Gazety Warszawskiej za bezzasadne z prawdą niezgodne, a tem samem na żaden rozbiór niezastęgujące.*”

Przystępując do załatwienia punktów na porządku dziennym zamieszczonych, Zgromadzenie po przedstawieniu mu Sprawozdania Zarządu za rok 1874, i odczytaniu Sprawozdania Komisji Rewizyjnej, udzieliło Radzie Zarządzającej pokwitowanie z rachunków za r. 1873.

Następnie zatwierdzonym został etat wydatków eksploatacyjnych na rok 1874.

Z kolei przyszedł pod obrady przedmiot projektowanej budowy odnogi drogi Bydgoskiej, mianowicie z Kutna do Słupcy, i z Ostrowów albo Kutna przez Łęczycę, Ozorków i Zgierz do Łodzi.

Zgromadzenie upoważniło Radę Zarządzającą do podjęcia dalszych starań w celu uzyskania od Rządu koncesji na budowę i eksploatację rzeczonych dwóch odnóg, równie jak i do dokonania studjów tychże odnóg.

W tem miejscu odczytane zostało zawiadomienie Rady Zarządzającej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej o zapadłej na Og. Zgr. Akcjonariuszów tejże drogi w dniu 23 czerwca, uchwałe w przedmiocie rozdzielienia wspólnego dotąd dla obu dróg Zarządu wykonawczego, wkładającego na Radę Zarządzającą obowiązek: 1) wyjednania u Rządu uchylenia tych przepisów z aktu nadawczego i Ustawy, któreby mogły tamować lub utrudniać rozdzielenie Zarządów; 2) przeprowadzenia będącego w mowie rozdziału poczynając od 1 stycznia 1877 r.

W tym przedmiocie Rada Zarządzająca drogą W. B. była zdania, iż jakkolwiek nie może ulegać wątpliwości, że układ z roku 1872, zarządzający stosunki z drogą W. W. stanowczo korzystnym jest dla drogi W. B. i jakkolwiek interesem dr. W. B. byłoby utrzymać go jak najdłużej w swej mocy, jednakże gdyby to okazało się niemożliwym i gdyby rozdział zarządów stał się koniecznym, na ten wypadek Ogólne Zgromadzenie powinno upoważnić Radę do zawar-

cia z drogą W. W. nowego układu, którego warunki byłyby ile możliwości zbliżone do warunków układu z roku 1872, a to przynajmniej do czasu uzyskania nadania na budowę i eksploatację projektowanych odnóg dr. W. B., wtedy bowiem łatwiej byłoby teje drodze wyjść ze stosunku z drogą W. W. i wnieść odpowiednio do własnych potrzeb Stację Główną dla pomieszczenia swego taboru i Warsztatów mechanicznych.

Ogólne zgromadzenie dzieląc w zupełności zapatrywanie się Rady Zarządzającej na tę kwestję, wniosek jej przyjęło.

Wychodzący w r. b. członkowie Rady: R. T. Kruze, G. L. Feichtner i p. Jan Epstein ponownie na lat trzy wybrani zostali.

Podobnie powołano i na rok przyszły wybranych na rok bieżący Członków Komisji Rewizyjnej pp.: Preyssa, Parissota, Radwana Aleksandra i Rosso Karola.

Po czem posiedzenie zostało zamknięte.

— Z okazji przedstawienia nowego baletu „*Bogini Walhalli*“ nie od rzeczy będzie powiednieć parę słów o świetle elektrycznym. Światło to od pewnego czasu stanowi nieodłączny prawie przybór sztuk okazalszej wystawy, mianowicie oper, tak zwanych sztuk czarodziejskich i baletów, a od kilku lat przyswojone zostało i naszej scenie.

I nie można zaprzeczyć, że efekt wywołany za pomocą światła elektrycznego zdwaja świetność kostymów, a grupom i wystąpieniom solowym nadaje oryginalny charakter niezwykłego oświetlenia.

Ale przyrząd do światła elektrycznego potrzebuje koniecznie być umieszczony w samej górze, w tak zwanych fryzach kulisowych, ażeby zbytni blask wydzielający się z tego sztucznego słońca nie raził tak osób na scenie występujących jak i mieszczących się w samej sali. A przytem światła tego trzeba nader oszczędnie używać, zbyt często bowiem użyte traci na efekcie; mieści się ono w górnych bocznych okienkach, w przodowej dekoracji, zwanej w technicznym języku płaszczem arlekina.

Wypada stąd, że rzut tego światła nie może być w żadnym razie dokładny, że kierujący nim przez kilka sekund szukać musi przedmiotu, który mu na razie oświecić wypada, i że padający z boku nie tylko traci na efekcie z powodu niewłaściwych cieniów jakie wywołuje, ale jeszcze w dodatku razi wzrok artystów znajdujących się w ognisku i widzów zajmujących część przeciwległej strony sali teatralnej.

Dyrekcja, która tak starannie obecnie zwraca baczność na wszystko co dobra sztuki dotyczy, weźmie zapewne i tę dość ważną kwestję pod rozwagę. Wzrok artystów i tak już narażony przez blask lampy, szrankować może bardzo skutkiem nadmiernego i niewłaściwego użycia tego świetlanego przydatku. Potrzeboby koniecznie pomyśleć o przerobieniu fryzów dla pomieszczenia w nich światła elektrycznego, a zanim się to stanie należałoby miarkować zbyteczne użycie tego światła, narazić ono bowiem może artystów na scenie występujących na choroby oczne, a broń Boże i na szkodliwsze jeszcze następstwa.

— Pan Hivonnait, który dotąd był znany z układu słownika bibliograficznego dzieł polskich starodawnych, do salonu Wystawy Sztuk Pięknych nadesłał wykonane przez siebie różne, tutejsze typy ludowe zebrane w Warszawie i na prowincji.

Kollekcja ta, składa się z 8 modeli z gliny tutejszej zwyczajnej, wysokości 12 cali.

- Figury są następujące:
- 1) Ziemiannin w kostiumie z zeszłego wieku grający na skrzypcach.
 - 2) Żyd przybywający po raz pierwszy koleją żelazną z Brodów do Warszawy.
 - 3) Żydek handlujący starzyzną.
 - 4) Włościanka z okolic Warszawy karmiąca dziecko.
 - 5) Śledziarka z beczką i z bachurem, typ z za Żelaznej Bramy.
 - 6) Żebraczka prosząca: dajcie mi grosz!
 - 7) Żydek na kulach.
 - 8) Typ Warszawskiego *Gavrocha*.

— Dowiadujemy się że p. Gracjan Unger nabył połowę „*Muchy*“. Współczestnictwo firmy tak ustalonej wziętości może być dla dalszego rozwoju tego piśma nader użyteczne. Szerokie grono artystów i lite-

ratów obchodziło w czoraj w mieszkaniu p. Ungraten fakt pomysły dla wydawnictwa i redakcji wzrastającej z dniem każdym „Muchy“.

= Z różnych stron kraju dochodzą nas przerażające wiadomości o szkodach przez grady i burze zrządzone; nieszczęście to dotknęło okolice między Czyżewem a Zamborowem, majorat zaś Srebrna o ile słyszeliśmy ucierpiał najwięcej.

= Dawny wikarjusz metropolitalny warszawski i professor D. seminarjum Sgo Jana w Warszawie, dotychczasowy proboszcz parafii Dąbrowie w powiecie kutnowskim gubernji warszawskiej, ksiądz Stefan Łasicki, kandydat Stęj Teologii, obecnie zanominowany został dziekanem i proboszczem łączyckim w gubernji kaliskiej.

= Orkiestra p. Fliegego opuszcza nas 10 lipca udając się do Stokholmu. Do tego czasu jednakże pogram ma być ciągle urozmaicany. Wczorajszy wieczór poświęcony wyłącznie utworom Strausów, wywołał powszechne zadowolenie. Podobała się też gra panny Dubez, bieglej artystki i cytrzystki.

= Bohaterstwo złodziei ulicznych niezna przeszkód.

Z soboty na niedzielę z namiotu z wodą sodową przed pałacem Brühlowskim stojącej jakiś śmiałek urwawszy skobel od drzwi, zabrał czerpaczki do soku, kran od balonu, który gwałtownie odłamał podstawki od szklanek i lampę. Szkoła wyniosła około rs. 40.

W poniedziałek około północy dorożkarz powracający ku domowi wstąpił do owego namiotu na wodę, wypiszy odezwał się:

„A to dziwne, co ja widzę, wozilem ci ja wczoraj wieczór pasażyra, a wszędzie gdzie zsiadł, to mówił że jego znajomi śpią. Niby to przybył z prowincji. Nareszcie powiada, że chyba prześpi się w zajęździe na Podwale. Podwoziłem go tam, a on zaczął narzekać, że niema ani grosza i dał mi za kursa takie samusińskie cztery czerpaczki jak tu oto widzę.“

Widocznie ów pasażer był sprawcą kradzieży.

— A czy go poznacie? zapytano dorożkarza.

— Cobym nie mógł poznać? Jakbym go teraz widział przed sobą.

Wzięto się więc do poszukiwań — wraz z dorożkarzem. W zajazdach na Podwale napróżno szukano. Wpadnięto na myśl czy podobny włóczęga nie odbywał noclegów na ławce na zjeździe prowadzącym ku mostowi. Dalej więc ku zjazdowi.

Tu spotkawszy trzech stójkowych razem zebranych, poszukujący rozpytywali się czy nie zauważyli opisanego im człowieka.

Otrzymał niespodziewanie odpowiedź, że właśnie przed chwilą jakiegoś włóczęga ze zjazdu oddano do cyrkułu. Dalej więc do cyrkułu gdzie waresztowanym dorożkarz poznał swego pasażera płacącego kursa kubkami. Był nim czeladnik profesjonalista.

Szczególny zbieg okoliczności towarzyszył wykryciu tego niecnego czynu.

= Opera „Don Pasquale“ ma być wykonaną przez artystów naszej opery po włosku! Główne role w niej przedstawiają: panowie Filleborn, Koziaradzi i panna Steck.

= Onegdaj jeden z ogonów (sukien pań naszych) był przyczyną zabawnej sceny.

Było to nad wieczorem.

Jakaś jak się zdawało panna żywego dosyć usposobienia wchodziła od strony Krakowskiego-Przedmieścia do przechodniego domu Roezlera.

W tejsze chwili schodził z kamiennych stopni, flegmatyczny, lat średnich jegomość.

Ogon sukni dostaje mu się pod nogi opanowywa takowe i powoduje runięcie jegomości z chodnika w sam ściek z niemiłymi skutkami powalania się i stłuczenia.

Rozgniewany zanim zdołał podnieść się wykrzyknął „A niech ją wszyscy djabli porwą z ogonem!“

Przytomna sprawczyni wypadku nie pozostała dłużną, w odpowiedzi wyrzekła bowiem zimno:

„Bądź pan o to spokojny, jeżeli ją porwą to bez ogona“

Odpowiedź niespodziana wzbudziła głośny śmiech przechodzących.

= Panna Józefa Reszke występowała 21 b. m. w teatrze wielkiej opery paryskiej w roli Ofelji w Hamlecie Thomasa. Recenzenci bardzo sympatycznie się odzywają o debiutance. Sala wielkiej opery była natłoczona publicznością. — Niektórzy ze sprawozdawców przy tej sposobności chwala i brata panny Reszke występującego obecnie jako baryton w Londynie. A że potrzeba koniecznie szczegółów więc p. Gouzien podaje, że rodzice panny Reszke Warszawa, mają pięcioro dzieci i że każde z nich ma miljon i talent do muzyki.

Zapowiadają również wystąpienie w wielkiej operze drugiego brata panny Reszke posiadającego rozległy głos basowy.

= Po Warszawie chodzi mężczyzna dość porządnie ubrany, czasem w czapce, czasem w okrągłym ciemnym kapeluszu, czerwony na twarzy, z wąsami i bródką rojalną, tego zbudowany, który przechodniów zaczepia już to po polsku, już też po angielsku lub po francuzku. Pyta się czasami o mieszkanie konsula angielskiego i z ręcznie przytem wpada na tór rozmowy o swem nieszczęśliwym położeniu. Zwykłą jego śpiewką jest niemożność powrotu do Londynu, gdzie ma żonę i dzieci, gdyż zawiodłszy się na interesach, które tu miał przeprowadzić, nie ma ani grosza przy duszy.

Zaczepieni w ten sposób (do których i ja należałem), zwykle litują się nad niedolą tak porządnego i wykształconego człowieka i udzielają mu wsparcie wedle możności.

Trzeba zdarzenia, iż tenże sam nieszczęśliwy wojażer nasunął mi się przed oczy, raz w kilka miesięcy a następnie i w rok potem. Kilka dni temu spotkałem go, jak atakował serce jakiegoś młodzieńca, skłonno już nawet do wydobywania portmonetki, lecz w porze ostrzegłem litościwego przechodnia, a dziś upraszam Cię, Szanowny Redaktorze abyś pismem swem raczył ostrzedz tutejszą publiczność przed wyzyskiwaczem, który znać czeka w Warszawie chwili ukończenia projektowanego tunelu pod kanałem La Manche, aby mógł wygodnie do Londynu się dostać.

Jeden z czytelników Kurjera Warsz.

= Trzecie przedstawienie „Halki“ w Tivoli, zgrzmadziło liczną publiczność nie skąpiącą objawów zadowolenia śpiewakom. P. Grabiński zachęcony powodzeniem, jakiego doznało w jego teatryku niemiłertelne dzieło Moniuszki, wystawia w niedzielę „Flisa.“

= Podczas burzy w nocy dzisiejszej, z dostawionych na targ piątkowy koleją Terespolską wołów, piorun spadł w bliskości tejsze kolei, na Pradze zabił odrazu sztuk cztery.

Właściciele zabitych ofiar popodrzynali im zaraz gardła, operacja ta jednak nie przydała się na nic, i woły zabite do tej chwili (godz. 10 rano) czekają uprzątnienia.

= Wieś Nieznanowice narażoną była na niebezpieczeństwo, które ją jednak wskutek energicznego środka ratunku minęło. W tych dniach przebiegł tam pies wściekły i pokaleczył z 20 psów znajdujących się na łańcuchach. Wskutek rozkazu dziedzica wystrzelano je wszyst kje natychmiast, co przeszkodziło straszny następstwom.

= Restauracja w Willanowie obecnie nie funkcjonuje. Goście przybywający tam na spacer w austeryi słowem nic a nic nie znajdują oprócz herbaty — którą podaje służąca, do tego wielce namarszczona! Dla braku więc pożywienia, odjeżdżają wszyscy prawie do Wierzbna.

Jaka to nieradność u nas na każdym kroku!

= Szczególny rodzaj solidarności zauważaliśmy we środę o godzinie 11-tej wieczorem między konduktorem a woźnicą omnibusu Nr 40. Nie wchodząc w tej chwili w kwestję utrudnienia jazdy nadmierną liczbą pasażerów, co odnieść możemy do Nr 40, zwróciliśmy przedewszystkiem uwagę na przemianie osób obsługujących omnibus, mianowicie na to, że konduktor zajął posadę na koźle a woźnica stał na stopniu konduktorskim.

Zaciekawieni, pytamy o przyczynę zamiany miejsc i otrzymujemy odpowiedź z której wniesić wypada, że delikatny konduktor wyręcza zbyt strudzonego całodzienną pracą woźnicę!! Z innego wszakże punktu wypadło nam zapatrywać się na tę przejęmość konduktora dla woźnicy gdy zauważyliśmy, że pierwszy powoził nie rozstawając się z puszką kassową, a drugi po dziesiątki pasażerskie wyciągał gołą rękę. Solidarność to rzeczywiście wzruszająca!

= Ze schodki wiodące z bulwaru nad Wisłę, gdzie odbywa się wsiadanie do łódek wiozących codziennie do kąpieli letnich, są zbyt spadziste i niedogodne, to kwestji nie ulega, ale że suknie z ogonami również są przyczyną przykrych wypadków dowodzą tego częste przykłady. Wczoraj rano jedna z pań schodząc z rzeczonych wyżej schodków skutkiem podwinięcia się zbyt długiej sukni pod nogi, spadła, stłukła się i zraniła czoło. Jeżeli już piękne panie uparcie trzymacie się tej mody to przynajmniej idąc do kąpieli mogłybyście porzucić ten niebezpieczny zbytek.

= Nie za wsze uda się łatwo nabyć bezpłatnie cudzą własność. Wczoraj wieczorem, gdy jakaś kobieta porządnie ubrana wychodziła z łazienek akcyjnych na Zjeździe z koszyczkiem na ręku, podążył za nią łąziennik i uchyliwszy koszyczek wy dobył z niego ręcznik nie do niej należący. Łaziennik ze względu może na sympatię ku pći pięknej, nie kompromitował owej pani, lecz odebrawszy przedmiot przez pomyłkę zapewne jak mówił zabrany, zwrócił do swej czynności.

— W domu Nro 3071b za regatką Jerozolimską, Cecylja Terlecka żołnierka, okadzając od bólu zębów

twarz prochem, opaliła sobie włosy i oczy i do Ujazdowskiego wojskowego szpitala odesłaną została.

= Jan Matenia mularz, w kłótni z Emilją Niemojowską żołnierką, kijem skaleczył ją w głowę, za co został przyaresztowany, a Niemojowską odesłano do szpitala starozakonnych.

= Piotr Świątkowski wyrobnik, pracując przy kopaniu fundamentu pod budowę domu N° 40 przy ulicy Leszno, w skutek zawalenia się ziemi, uległ złamaniu nogi prawej i do szpitala Sgo Duchy odesłany został. (Gaz: Polic.)

= Wczoraj około godziny 10tej wieczorem, na ulicy Śto-Jerskiej, przed bramą ogrodu Krasińskich, toczyła się bójka uliczna, która mogła przybrać groźne następstwa.

Wczesne wdanie się władzy przeszkodziło temu.

= Instytut Muzyczny Warszawski (Konservatorium) podaje do wiadomości że popis uczeni i uczniowie Instytutu Muzycznego (Konservatorium) za rok szkolny 1874/5, odbędzie się d. 29 b. m. t. j. we wtorek w Sali Resursy Obywatelskiej o godzinie 6ej po południu.

= Gabinet Zoologiczny w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego, zostaje zamkniętym z powodu zamierzonej restauracji gmachu.

= Z loterii fantowej w Ogrodzie Saskim w dniu 20 b. m. odbytej, summa zebrana wynosi rsr. 13,000 do 14,000 brutto. Osób uczestniczyło w zabawie około 13,500.

— Rs. 1 nadesłany przez osobę niewiadomą na zakupienie biletu do Cyrku, T. S. składa w Redakcji Kurjera Warszawskiego na Osady rolne. — Kluczyki znalezione na ulicy Miodowej (właściciel przy odebraniu złożył ma rsr. 1 na Osady rolne, stosownie do życzenia znalazcy); Książeczkę legitymacyjną znaną w Ogrodzie Saskim podczas loterii fantowej, a należąca do osoby zamieszkałej w Gubernii Lubelskiej, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

Znalezioną torbeczkę w d. 21 b. m. wieczorem w Alei Belwederskiej, odebrać można za udowodnieniem w Redakcji Kurjera, z prośbą aby dosyć ciężka Margeritka słabą szpilką tylko do paska przypinaną nie była. Znalazca żąda aby złożonym został za karę rsr. 1 dla jakiej z biednych wdów, według uznania Redakcji.

— Panu Nik. Pers. — Pańską kartkę odesłaliśmy „Musze“ która z niej zrobi pewno użytek.

Kalisz (spóźnione).

Ogół nasz żywo był niedawno zainteresowany, tak zwanym „Popisem przemysłu i rolnictwa“ jaki miał miejsce w czasie bytności JW. General-Gubernatora Kotzebue w Kaliszu a do którego stanęli prawie wszyscy przemysłowcy miasta i okolic, oraz znaczne grono obywateli ziemskich.

Kilka tysięcy okazów z różnorodnych gałęzi gospodarstwa krajowego, pomieszczonych w obszernej sali koncertowej wymowne złożyło świadectwo o wysokim stopniu rozwoju przemysłu i produkcji rolnej w naszej gubernji. Gdyby nie to że szczupłość ram tego listu nie pozwala mi szerzej nad zgromadzonemi tam okazami się zastanowić, pragnąłbym dać wam Sz. czytelnicy więcej szczegółowy obraz tej improwizowanej wystawy.

Nie mogę jednakże nie podzielić się z wami wrażeniem jakiego doznał każdy prawie ze zwiedzających salę tego popisu a które niestety do złudzeń nie może być zaliczonym. Otóż przypatrując się z uwagą wystawionym przedmiotom, ze smutkiem się spostrzega, że znana większość ich wyprodukowaną została za pomocą kapitałów i rąk niemieckich osadników a nierównie mniejsza ilość kryjąca się skromnie po kątach sali, jakby olśniona przewagą towarzyszy swych cudzoziemskiego pochodzenia, wymownie świadczyła, że kwitnący stan fabryk i gospodarstw rolnych w gubernji naszej jest przeważnie dziełem przemysłu przybyłego.

Opuściwszy salę popisu, niedługo potem na koncercie orkiestry p. Orzechowskiego, stałe przez nasze miasto utrzymywanej, przyjemnie zdziwieni zostaliśmy zobaczywszy program wypisany li tylko w niemieckim języku! Podobne niespodzianki często nas spotykają; zdarza się, że twórcy ich pragną koniecznie w nas wmówić, że Kalisz nie nad Prosną lecz nad Spreą leży. Wielu zaczyna już temu wierzyć.

Wspomniawszy tu nawiasowo o sztuce pięknej nazwisko Walerego Brochockiego samo się pod pióro nasuwa. Malarz ten ze szkoły monahijskiej uznany i przez krytyków zagranicznych od pewnego czasu dla studjów artystycznych bawi tu w Kaliszu. Obok kilku innych obrazów przez niego wykonanych a które obecnie znajdują się na wystawie we Lwowie wykończył w tych czasach krajobraz większych rozmia- rów wysokiej artystycznej wartości, przedstawiający widok nad Prosną. Nad brzegiem modrej wody, wijącej się jak srebrzysta wstęga pośród drzew i zarośli

rozsiało się małe sioło. Wyżej pośród niego, na pagórku, drewniany stanął kościółek, jakby nad temi wieśniaczami strzechami opiekuńcze wyciągnął ramiona. Po skwarnym dniu, wiejski dobytek szuka ochłody w zimnych falach rzeki a kryjące się słońce po za lasy jakby na dobranoc gorącymi promieniami rumieni daleki szczyt kościółka, zielone gaje i lekkie obłoczki w górze płynące. Obraz ten za parę dni na waszej ujrzycie wystawie, a więc własnymi oczyma będziecie w możności zalety jego ocenić.

Pozostawiając obecnie na stronie piękno i jego objawy, a zwracając się do kwestji mającej ścisły związek z ekonomją wspomnieć muszę, że w niedalekiej przyszłości posiadać będziemy własne *Towarzystwo Kredytu miejskiego*. Projekt ustawy został już opracowanym, na podstawie najlepszych źródeł przez p. T. E. obywatela tutejszego; w kwietniu miał być na ogólnem zebraniu pp. właścicieli nieruchomości szeregółowo roztrząśnietym, aby następnie pod zatwierdzenie wyższej władzy mógł być oddany. Na termin jednak oznaczony nikt się nie stawił—projekt więc poszedł do szuflady oczekiwać przyjaźniejszej dla się pory. Co stało się powodem, że zebranie nie przyszło do skutku—nie wiadomo.

W każdym jednak razie fakt ten niekoniecznie dobrze świadczy o należytem pojmowaniu przez ogół własnego swego interesu. Na zakończenie mej korespondencji donoszę wam, że w dniu 6 czerwca, w miejscowym teatrze na dochód Kaliskiej ochronki odbyło się amatorskie przedstawienie. Wystawiono trzy sztuczki: „Broń niewieścią“, monodram A Urbańskiego „Chcesz się żenić przyjacielu i Okrężne Korzeniowskiego. Teatr był przepelniony, składano znaczne nadatki, dochód powinien być znaczny. *A. M. J.*

— Zjazd prawników w Moskwie rozpoczął swoje posiedzenia 1 (13) czerwca. Prezesem wybrany został senator Kołaczew, wice prezesami pp: Spasowicz Włodzimierz i Leszkow; sekretarzami pp: Falkowski i Plewako.

— W Mitawie od dnia 14 (26) do 16 (28) czerwca, ma się odbywać sejmik przedstawicieli ochotniczych straży ogniowych.

— Sto czterdzieści trupów znaleziono od 26 do 31 maja (w Morszańsku). Są to ofiary straszne po pożarze, który tam, jak donosiśmy, zdarzył się w przeszłym miesiącu.

— „Goniec Urzędowy“ donosi, iż z powodu ogromu strat poniesionych przez Morszańsk w pożarze, Minister spraw wewnętrznych starał się o wyjednanie Najwyższego zezwolenia na otwarcie składek dla tego miasta w całym państwie. Zezwolenie to nastąpiło dnia 6 (18) b. m.

— Bank Ziemi Wileńskiej uzyskał zmianę niektórych ustępów swego statutu, których wadliwość wskazało doświadczenie. Atoli największą wadą tego Banku jest nader wysoka stopa jego procentów, niedająca się pogodzić z obstrzeceniami prawnymi, zapewnionemi mu w stosunkach z wierzycielami.

— Budowa i utrzymanie koszar, jak donoszą „Moskiewskie Wiadomości“, według projektu przedstawionego władzy, mają być oddane w ręce prywatne. Wnioskodawca pan S. proponuje zawiązać w tym celu towarzystwo akcyjne, i nie budować wielkich gmachów na koszarzy, gdyż system taki pociąga za sobą wiele niedogodności i sprzeciwia się warunkom higieny, ale pomniejsze oddzielne budynki otoczone palisadą. Oprócz innych korzyści, projekt pana S. poruczenia tych robót przedsiębiorcom prywatnym, nie naraża rządu na żadne straty finansowe, lecz przeciwnie jest dlań dogodny o tyle, że uwalniając od kłopotliwych obowiązków, pozwala czuwać nad ściśłym wykonaniem umowy przez przedsiębiorców.

† Jutro, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Krzyża, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Księcia Władysława Jabłonowskiego, Kamerjunkra Dworu J. C. K. Mości, na które żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —9,540—

† W dniu jutrzejszym o godzinie 10-iej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci s. p. Henryki z Lutostańskich 1-o voto baronowej Stokowskiej, 2-do Konstańskiej, tudzież za duszę zmarłych rodziców s. p. Adama i Teresę Lutostańskich, i s. p. Tomasza i Teklę Konstańskich, odbędzie się żałobna Wotywa, na którą pozostała Familja, Krewnych i Przyjaciół zaprasza się. —9500—

† Z powodu zbliżającej się rocznicy śmierci s. p. Heleny Komierowskiej Sadowskiej, w dniu 26 b. m. t. j. w sobotę, o godzinie 11-iej z rana w kościele WW. Świętych za duszę zmarłej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne na które pozostały mąż Krewnych, Przyjaciół i znajomych zaprasza. —9474—

† W dniu 28 b. m. (w poniedziałek), w kościele powązkowskim o godzinie 11-iej z rana odprawi się Msza żałobna za spokój duszy s. p. Józefy z Kozar-

skich Bardzińskiej, oraz przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które w smutku pogrążeni rodzice, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Rada Zarządzająca zawiadamia, że Zgromadzenie Ogólne Akcjonariuszów w dniu 11 (23) Czerwca r. b. odbyte, dywidendę za rok eksploatacyjny 1874 r. ustanowiło na rs. 6 od każdej akcji.

Kupony dywidendowe, po potrąceniu przedpłaty po rs. 1 kop. 50, wypłacane będą, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b., w kassach następujących:

- w Warszawie, w kassie Głównej Towarzystwa;
- w St.-Petersburgu, w Filii Warszawskiego Banku Handlowego, lub u domu handlowego: G. Sterky i Syn;
- w Berlinie, w Filii Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Disconto-Gesellschaft;
- w Wrocławiu, w Kassie Zjednoczenia Bankowego Ślązkiego;
- w Frankfurcie/M, u domu handlowego: J. Weiller Synowie;
- w Dreźnie, w Banku Drezdeńskim;
- w Lipsku, w Lipskim Towarzystwie Dyskontowem;
- w Amsterdamie, u domu handlowego: Lippmann, Rosenthal & Comp.;
- w Bruelli, u domu handlowego; Brugmann Synowie;
- w Londynie, u domu handlowego: N. M. Rothschild and sons;
- w Krakowie, u domu handlowego: Franciszek-Antoni Wolff.

Kupony przedstawione być powinny przy specyfikacji porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.

Na akcje pożyczkowe dywidenda wynosi rs. 4 k. 50.

Jednocześnie w powyższych miejscach spłacane będą akcje wylosowane w Październiku r. z. i wydawane w ich miejsce tak zwane akcje pożyczkowe.

Warszawa, dnia 11 (23) czerwca 1875 roku.
(1—1) —9498—

Wiadomości Polityczne.

Dnia 21 b. m. rozpoczęte w Zgromadzeniu Narodowym francuzkiem obrady nad projektem uzupełniającym prawo o organizacji władz były bardzo niespokojne. Wiele hałasu narobili republikanie krańcowi Ludwik Blanc i Madier. Nie trzymając się przedmiotu, obaj ci deputowani połączyli ostrą nieprzejednaną krytykę samego projektu z gwałtownymi napaściami na ministerjum. Na pierwszą część ich wystąpienia odpowiadał d. 22 b. m. Loboulaye, zaklinając wszystkich uczciwych do zszeregowania się około sztandaru rzeczypospolitej umiarkowanej, na drugą—p. Buffet. Wice prezes gabinetu odpierając wszystkie zarzuty, postawił mianowicie twierdzenie, że rządy prefektów są bardzo dobre, czego oczywiście nikt prócz ludzi z jego stronnictwa w całej Francji nie powie. Minister gotów jest dyskutować nad programatem z 12 marca, ale nie pojmuje związku programatu z prawami konstytucyjnymi. Co dobre dla Ameryki nie dobre jest dla Francji i t. p.

Na tem samym posiedzeniu generał du Temple poprowadził dalej walkę już na swoją rękę, w swoim sposobie i dla swoich celów. Napadli krańcowi z lewej—umieją zaskoczyć i krańcowi z prawej. P. du Temple, pozwolił sobie tak gwałtownej wycieczki przeciwko rzeczypospolitej i urzędziom jej prawodawczym, że prezes Audiffret-Pasquier musiał go dwukrotnie do porządku przywoływać, a gdy to nie pomogło—odjął mu głos. Stało się wielkie zamieszanie, po którym zaraz uznano potrzebę przejścia do powtórnych obrad nad projektem.

Znaczącą jest i dobrze o przyszłym udziale republikanów w zarządzie rzeczypospolitej wróżącą postawa Gambetty, jego stronników i jego dziennika. Dziennik ten (Rep. française) gani wystąpienie pp. Madier i Blanc i wzywa republikanów do umiarkowania. „Trzeba robić co można i liczyć się z opinią publiczną“. Taka jest myśl przewodnia artykułu.

D. 21 b. m. interpelowano Bourkego w Izbie gmin o nową wyprawę rosyjską do Hissar. Pod sekretarz stanu odpowiedział, że o wyprawie tej wie jedynie z wyciągu z „G. Turkestańskiej“.

„All. Ztg.“ w artykule o stosunkach środkowej Azji, pisany z powodu pogłosek o układzie z Angliją i wiadomego artykułu „Gołosa“ stawia przewidywanie rozbioru Afganistanu między Rossję i Angliję. W ten sposób dziennik augsburski określa bliżej, wyluszcza ową jedność interesów, o której mówił „Gołos“.

Cesarz Austriacki, spotka się z Najjaśniejszym Cesarzem Wszech Rossji, w poniedziałek d. 28 b. m. w Komotowi w Czechach. Monarchowie pojedają ze sobą do Rumberg.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, dnia 24 Czerwca, god. 1 min. 45.

Berlin 24 go.—Sąd apelacyjny skazał Arnima na 9 miesięcy więzienia za rozmyślne przetrzymanie u siebie dokumentów powierzonych mu w drodze urzędowej. Miesiąc więzienia podczas śledztwa wliczony został do wyroku. Wykradzenie akt ani przestępstwo przeciwko porządkowi publicznemu nie były dowiedzione.

Paryż 24-go. — Wylew Garonny spowodował znaczną powódź. Szkody olbrzymie. Wszystkie mosty w Tuluzie zniszone; domy pozwalały się—wiele ofiar zginęło. Klęski w Tarbes, Auch, Albi i Montauban. Woda opada chociaż deszcze nie ustają.

Paryż 24 go. Zgromadzenie uchwaliło kredyt stu tysięcy franków na zapomogę dla ofiar powodzi na południu Francji i postanowiło, że trzecie rozprawy nad prawem o wyższych zakładach naukowych, nastąpią po powtórnych rozprawach nad prawem o oświacie publicznej.

Rozprawy w sprawie wyborów w dep. Côtes du Nord rozpoczęły się. Raport proponuje uprawnienie wyborów, ale nagania środki administracyjne. Dalszy ciąg jutro.

Hodowca pijawek.

W okolicach Paryża znajduje się miejscowość zwana Saint-George słynąca z produkcji w wielkiej ilości pijawek. Małe strumienie przeznające tę miejscowość pełne są pijawek, właściciel zaś majątności uczyniwszy z nich przedmiot zyskownego bardzo handlu sztuczną hodowlę pijawek rozwinął na obszerną skalę.

Barbarzyński wszakże i okrutny sposób żywienia pijawek był niejednokrotnie celem oburzenia całej okolicy Saint-George.

Co pewien przeciąg czasu do strumieni napełnionych pijawkami wprowadzano stare niezdatne już do użycia konie i przywiązawszy je silnie pozostawiono po brzuch w wodzie—pijawki zaś obsiadały ze wszechstron biedne zwierzę wysysając zeń wszystką krew.

Koń po przebyciu tej strasznej operacji zwykle w dni kilka zdychał.

Pan Moulin właściciel Saint-George w tym celu skupował wszystkie stare w okolicy konie i oddawał je na pastwę pijawek.

Niedawno, w skutku nastania wiosny i trudności nabycia chociażby najgorszej szkapy p. Moulin znalazł się w prawdziwym kłopotcie.

Długo rozglądał się po swym gospodarstwie, nareszcie przyszła mu myśl zrobienia na ten raz ofiary z wierzchowca swego jedynaka, starej 28-letniej klaczy, zwanej siwką.

Jedynak p. Moulin miał lat siedem czy ośm i siwka była jego wielką faworytką, rodzice bowiem pozwalali dziecku robić na niej samopas odleglejsze nawet wycieczki.

Postanowiwszy poświęcić siwkę ojciec chciał uczynić to w wielkim przed synem sekrecie; dla tego też pewnego pięknego poranku, kiedy sen jeszcze ogarniał powieki dziecka, wzięto siwkę ze stajni i oddano do spełnić się mającej ofiary.

W kilka godzin potem p. Moulin powracający z obchodu po gospodarstwie, przypomniał sobie o zamartwieniu jakie swemu jedynakowi sprawił i chciał go jak najprędzej pocieszyć.

— Gdzie dziecko? zapytuje wchodząc do domu.

Dziecko w domu nie było, nikt nawet nie wiedział, gdzie się podziać mogło.

Rozpoczęto poszukiwania—w ogrodzie, na dziedzińcu, nigdzie go nie znaleziono.

Nareszcie p. Moulin tknięty jakimś trwożnym przecuciem zwrócił swe kroki ku strumieniowi.

Prerażający widok przedstawił się tu oczom jego. Koń i dziecko pokryte pijawkami nurzali się w konwulsyjnych bolesciach.

Okazało się, iż synek p. Moulin nie znalazłszy siwki w stajni, domyślił się jej losu, a chcąc ocalić przyjaciółkę, wszedł sam rozdziawszy się wprzódy do strumienia, aby przywiązaną odwiązać.

Usiłowania jego były daremne nim zdołał uwolnić siwki od więzów i stał się sam pastwą pijawek.

Ból i utrata krwi sprowadziły w kilka godzin śmierć dziecka.

— Wyjednaniem pozwolenia Władzy na przewiezienie zwłok s. p. Władysława Księcia Jabłonowskiego Kamerjunkra Dworu J. C. M. do grobów familijnych w dobrach dziedzicznych Czarnylas i urzędziom konduktu pogrzebowego zajmował się Kantor zleceń pogrzebowych B. Korpaczewskiego. —9375—

Zawiadamiam Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż mając pozwolenie od Władzy, przyjmować będę z początkiem roku szkolnego uczniów na stancje, zapewniając im troskliwą opiekę rodzicielską. Korrepetycje, oraz nauka języka francuzkiego, niemieckiego i muzyki, udzielana będzie wedle żądania.

Wiadomość, ulica Chmielna, Nr 33. Stróż wskaże. (3-3) -9162-

Osoba od której otrzymałem, pisane po francuzku listy—pierwszy zaczynający się od wyrazów: Si tu veux faire—a drugi La fois passee, etc.—raczy mię łaskawie zawiadomić—gdzie i kiedy będę mógł ją widzieć—i poczem poznać. Henryk D. -9523-

Magazyn Ubiorów Męzkich

pod firmą

ARTUR,

ulica Bielańska Nr 601 w Hotelu Paryzkim.

Zaopatrzone na obecny sezon w świeżą gotową garderobę, jak również w sukna i korty z pierwszorzędnych Francuzkich i Angielskich Fabryk sprowadzonych.

Obstalunki prócz wytwornego gustu i akuratałości w żądaniach wykonywa po cenach niskich, lub wyższych stosownie do życzenia Publiczności. 5-10 -8388-

Wiadomość.

Idąc do kolei Wiedeńskiej z Nowolipia, zagubiono paszport Rafała i Florentyny Kurczewskich, kontrakt i cztery rewersy na sumę rs. 405. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowych na Nowolipie pod Nr 2438, do p. J. Kurczewskiego. 1-1 -9322-

Istniejący 10-ty rok w Warszawie Instytut Leczniczo-Pneumatyczny Dra Wincentego Brodowskiego,

przyjmuje chorych codziennie (oprócz Niedzieli i uroczystych świąt) od godziny 10-ej rano do 3-iej po południu.

Sejśnionem powietrzem leczą się następujące choroby: Astmy nerwowe i powstałe z rozdzęcia płuc, chroniczne zapalenia krtańi, oskrzeli i płuc, wysięki opłucne, kochusz, głuchość i nerwowe cierpienia pochodzące z ogólnego osłabienia.

O cenie która jest najprzystępniejszą można dowiedzieć się na miejscu to jest na Nowym-Świecie pod Nr 34 (Foksal). 5-13 -7279-

Surduciki letnie Angielskie

alpagowe i rypsowe

W cenie po rs. 3, rs. 4 k. 50, 6-10 rs. sztuka nadeszły do Handlu Galanteryjnego

J. A. WERNICA,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 451 wprost kościoła Św. Anny, oraz Kapelusze letnie dla mężczyzn po rs. 1 kop. 20, rs. 1 kop. 50 i rs. 2 kop. 25 sztuka. 4-16 -7082-

Ceny stałe.

Ceny stałe.

Specjalny

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

J. Matuszewskiego

przy ul. Miodowej Nr 2.

Otrzymał z Paryża nowy transport Okryć Damskich w fasonach najnowszych, odznaczających się tak wykwintnym gustem, jako też i cenami umiarkowanymi. 3-6 -8752-

Do sprzedania z powodu wyjazdu:

Obraz Szkoły Włoskiej,

(GUIDO RENI),

treści religijnej, w złotych ramach. Szerokość samego płótna 1 1/2 łokcia, długość łokci 2 cali 9. Nowy Świat, dom Glücksberga, Nr 55, w mieszkaniu Doktora, od 3-5 po południu. 1-1 -9510-

KAPELUSZE LETNIE

od rs. 1.

Poleca Fabryka Kapeluszy i Czapek

W. GORCZYCKIEGO,

ulica Wierzbowa i róg Niecałej Nr 614c. 5-6 -8212-

Biedne małżeństwo,

przez nieludzką służbodawcy, dziś na bruku pozostawione z trojgiem dzieci, poszukuje jakiegokolwiek mieszkania w którymby się do 8 Lipca schronić mogło. Adresy zostawić można w Redakcji Kurj-ra pod lit. A. A.

Redaktor Herman Benni.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego,“—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).—Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Юня 1875 г.

Patrz Dodatek.



Wielki Skład Fortepianów Zagranicznych HERMAN i GROSSMANN,

MIODOWA, Nr 10.

Zaopatrzone został w znaczny wybór FORTEPIANÓW i PIANIN: Bechsteina, Blüthnera, Erarda, Hagspela, Kapsa, Pleyela, Prombergera, Roenisch, Schreiber, Wanckel i Temlera &c. &c., oraz MELODYKONÓW ze słynnej amerykańskiej fabryki Estey & Comp. i wszystkich znaczniejszych niemieckich i francuzkich.

SALON DO WYNAJĘCIA INSTRUMENTÓW

Wynajmujący ma prawo po jednorocznym najmie instrumentów, chcąc takowy nabyć na własność, potrącić z umówionego szacunku połowę opłaconej ceny najmu. 3-0 -8116-

Sliwki Tureckie,

w najlepszym gatunku

w Handlu Braci Wróbel,

ul. Krakowska 5-go Kmiecia w Warszawie.

Dolina Szwajcarska.

W Sobotę, dnia 26 Czerwca 1875 r.

KONCERT SYMFONICZNY

Orkiestry Berlińskiej

„REICHSHALLEN“

pod przewodnictwem pana Hermanna Flego

poświęcony wyłącznie utworom

Schuberta i Schumana

CZĘŚĆ I-sza:

Kompozycje Fr. Schuberta:

- 1. Entré act z dramatu „Rosamunde,“ (z pozostalych dzieł).
2. Andante i warjacje z kwartetu smyczkowego D moll.
3. Marsz H-moll.

CZĘŚĆ II-ga:

- 4. „Obrazy z Wschodu,“ R. Schumana, orkiestrował Reichneke w 6-ciu oddziałach.

CZĘŚĆ III-cia

- 5. Uwertura „Manfred,“ R. Schumana.
6. Ständchen, Schuberta.
7. Pieśń wieczorna, R. Schumana.
8. Moment Musical, Schuberta.

Cena wejścia kop. 30

W Niedzielę i Święta uroczyste, Koncerta rozpoczną się o godzinie 6-iej, w dniach powszednich o godzinie 7-mej po południu. 1-1 -9147-

Ostatni tydzień 2 Serji Widoków

w Megalotopiji i stereoskopach na

WYSTAWIE

otwartej codziennie od 10 rano do 9 wieczór, przy ulicy Miodowej Nr 10, obok cukierni Wedla; 1-sze piętro. Wejście kop. 20, dzieci kop. 10.

Następnie Wystawa zawieszoną zostanie na czas miesięcy letnich. 2-3 -9380-

ELDORADO

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. TEKSEL. Jutro: Piękna Helena. Na wczorajszym przedstawieniu znajdowało się osób 1038.

ALHAMBRA. A. TRAPSO.

Towarzystwo dram. pod dyrekcją P. GACZÓW, Jutro: Orfeusz w piekle.

TIVOLI. GRABINSKIEGO.

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją P. GRABINSKIEGO. Dziś: Matka rywalka, komedia w 5-ciu aktach—Jutro: Mały Faust.

ALKAZAR.

Teatr niemiecki. Jutro: Muttersegen; oder Die neue Fanchon.

TEATR WIELKI.

Dziś: Le petit Faust.

TEATR LETNI.

Dziś: Hans Jurga.—Słuby panięskie.—Jutro: Okno na pierwszym piętrze.—Jedna chwila.—Spotkanie.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła st. 20.42, dziś rano ciepła st. 17., 06w południe ciepła st. 20.— Barometr: 755 mm. (Odmiana).

BIZUTERJE

w imitacji, oraz inne galanteryjne wyroby celniejszych

Fabryk Paryzkich,

otrzymał Magazyn M. WIERZBOWSKIEJ, przy ulicy

5-0 Wierzbowej, Nr 2. -8596-

Przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 26 nowym

Wyprzedaż Kwiatów,

nijżej kosztu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 25 Czerwca 1875 roku

Table with columns: Żądano, Płacone, and various financial entries like 60imperjalny rs. 5 kop. 92 1/2, Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 57 1/2, Pruskie talary w bil. rs. 1 k. 07, etc.

GENY TARGOWE

Franco skład kupującego, podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i Sp-ki.—Warszawa, 24 czerwca r. b. Pszenica: za korzec funt. 242 pstra rs. 5.00 kop. — do 5.25 jasno-pstra — 5.55., biała — wyborowa — — Zyto: wagi 232 polskie rs. 4 00 — 4.35, ruskie 3.60 — 4.15 Groch: wagi 262, owarzony rs. — —, na paszę — —; Jęczmień: wagi 202 rs. 3.30 — 3.75; Owies, wagi 142 rs. — —; Wyka wagi 262, rs. — —, Rzepak wagi 210, rs. — do; Rzepak wagi 210, rs. — do; Konieczyna wagi 250 biała rs. — do; czerwona, rs. — do — Okowita. Spirytus 78% z dodatkiem 2% garniec k. — Płacono za zwożkę z kolei Terespolskiej na Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatrak kop. 3. — Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszaw. 1. c. 10.

Wydawca Gustaw Gebethner.